

HELENA NOWAKOWSKA ur. 1922; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Dom rodzinny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	rodzina, dom rodzinny na Kąpielowej

Dom rodzinny

Przed wojną mieszkałam na ulicy Małej w Lublinie (boczna Kąpielowej), chodziłam do podstawówki na Miedzianej. Wyprowadziłam się stąd w 1933 r. Wyszłam za mąż w 1943 r. i wyprowadziłam się na Mełgiewską, gdzie jest fabryka samochodów. Mój dom na Małej był drewniany, piętrowy, z gankiem na górze. Po lewej stronie stał prywatny dom Jabłońskich a po prawej opuszczona fabryka. Przed naszym domem był wielki plac, myśmy tam w palanty grały. W domu na Małej (już nie istniejącym) oprócz nas mieszkali: Malesza (był strażnikiem na Zamku) i jakiś komunista. Ubikacja była w podwórzu, a wody nie było, nosiło się od Radkowskiego. Żyło się dobrze bez niesnasek, każdy gdzieś pracował. Sklepy były na ul. Przemysłowej i Zamojskiej, u nas nic nie było. Rodzice mojej koleżanki Basi Wojtczak mieli fabrykę wód znajdującą się na rogu ul. Zamojskiej i Przemysłowej. W 1933 r. przeprowadziliśmy się na ul. Zamojską, miałam wtedy 11 lat. Mama nie pracowała nigdzie, to zaczęła handlować troszkę. Jeździła do Janowa, bo miała znajomą w mleczarni. W naszej kamienicy sąsiadki kupowały przywiezione sery, śmietanę i maselko. Ja nie pracowałam nigdzie. Koleżanka, która pracowała, zaproponowała mi pracę na dworcu w telegrafii. Umówiła mnie z szefem Niemcem. Ja niemieckiego nie znałam. I on mi pokazuje gdzie ja będę pracować, o tu mój pokój, to to. Myślę sobie: cholera jak ja nic nie umiem, a on mnie tak angażuje od razu. No i wychodzimy, że jutro mam przyjść do pracy. Wychodzimy i on mnie zaprasza do kawiarni czy gdzieś. Ooo! Kochany - to ja już; myślę sobie o nie, to coś nie tak. Poszłam do domu. I jakoś, że przyszłam na drugi dzień do roboty., a ta pani mi mówi, że przykro mi szef się rozmyślił, pani nie zna niemieckiego. I dlatego też nie pracowałam. Mąż mój zginął eskortując bank lubelski do Rumunii. Dowiedziałam się tego od kolegi męża - policjanta, któremu udało się uciec z rąk Ukraińców wiozących więźniów do Ostaszkowa.

Data i miejsce nagrania	1999-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Paweł Slepaczuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"